

Niektóre praktyczne przyczyny zmniejszonej etyczności w świecie finansów

Po pierwsze – operacje finansowe, ze swej natury, powinny przynosić zysk w jak najkrótszym terminie, co powoduje, że wzmaga się siła racjonalności technokratycznej. Podmioty działające w świecie finansowym koncentrując się wyłącznie na dopasowaniu najbardziej efektywnego środka dla realizacji tego celu, nie znajdują czasu na refleksję etyczną, a tym bardziej na jej praktyczne wdrażanie. Jak dowiedziono, krótka perspektywa działania nie sprzyja etycznemu postępowaniu, a nawet go całkowicie uniemożliwia przy założeniu zbyt krótkiego terminu.

Po drugie – działania w świecie finansowym ze względu na ideę powiernictwa, wysokie ryzyko oraz złożoność wynikającą z komplikacji samych operacji, obwarowane zostały ogromną ilością procedur, wedle których podmiot podejmujący działanie powinien postępować. „Racjonalność instrumentalna w procesie wyboru określonych strategii wydajnego działania przyjmuje formę racjonalności proceduralnej, wtedy mianowicie, gdy sprowadza się do podporządkowania się standardowym normom proceduralnym”[1].

Jednakże powstały system procedur zwalnia pracownika podejmującego decyzję z krytycznego myślenia i konieczności oceniania, a także zwalnia go z odpowiedzialności za negatywne konsekwencje tej decyzji. Im więcej szczegółowych procedur tym mniej człowieka, a im mniej człowieka tym mniej możliwości etycznej refleksji i decyzji, co do słuszności postępowania. A zatem procedury wprowadzone po to, aby eliminować indywidualną nieuczciwość pracownika oraz nadmiar ryzykownego subiektywizmu jednostki przy podejmowaniu decyzji – obok pozytywnego działania – paradoksalnie doprowadziły także do całkowitego

zwolnienia działającego pracownika z odpowiedzialności.

To nie człowiek jest winien, ale ułomna procedura. Zgodnie z ideą posługiwania się procedurą przy podejmowaniu działania nie ma miejsca na zastanawianie się, ale na: zidentyfikowanie sytuacji, wybór adekwatnej procedury oraz wykonanie zadania. Zadanie ma być wykonane przecież zgodnie z obowiązującą procedurą. W tej sytuacji pracownik przestaje być podmiotem moralnym, jakim jest jako człowiek. Na czas realizowania procedury staje się jedynie wykonawcą, środkiem do zrealizowania procedury, żeby nie powiedzieć narzędziem lub maszyną – żywą maszyną. Nikt nie ocenia działania maszyny w aspekcie etycznym. „Przez swoją racjonalizację nowoczesność depersonalizuje”[2].

Właśnie ten stopień odpersonalizowania, odpodmiotowienia pracowników sfery finansowej, którego jednym z najistotniejszych źródeł jest właśnie stworzenie systemu procedur, jest jedną z przyczyn tak dużej obojętności przedstawicieli świata finansów wobec wartości etycznych i ich niezdolności do zinternalizowania tych wartości.

Niektórzy zwolennicy proceduralnego zagwarantowania poziomu usług finansowych – nie bacząc na zaprezentowaną powyżej argumentację – sądzą, iż słabość podejścia proceduralnego dotyczy jedynie złych procedur i że można ją wyeliminować przez uszczelnianie obowiązujących procedur lub stworzenie nowych, lepszych. Zapominają jednak, że uszczelnianie procedur rozumiane jako akcja rodzi swoją reakcję, podobnie jak coraz lepsze zabezpieczenie w systemach komputerowych rodzi u hakerów skłonność do jego złamania. Ponadto doszczelnianie procedur powoduje ich coraz większą złożoność, a kontrolowanie ich właściwej realizacji, przy tak dużej specjalizacji, nie tylko, że kosztuje, ale wymaga także coraz bardziej specjalistycznej kontroli. Coraz bardziej specjalistyczna procedura wymaga zatem coraz bardziej specjalistycznej kontroli, a wzmacnianie tej specjalizacji przyczynia się do alienacji działań finansowych. To, co obecnie dzieje się w

świecie finansowym przekracza zrozumienie nie tylko przeciętnego obywatela, ale także wykształconego ekonomisty, o ile nie jest specjalistą od finansów. Świat finansów zaczyna się rządzić takimi prawami czy regułami, które przestają być zrozumiałe dla kogokolwiek spoza tego świata. Hermetyczność tego świata nie sprzyja jego uetycznieniu, a coraz bardziej uszczelniane procedury zamykają świat finansowy w wieży z kości słoniowej.

Alienacji podlegają także instytucje finansowe. Jak zauważał już Platon każda instytucja umiera w końcu od nadmiaru własnej zasady. W przypadku instytucji świata finansowego owym nadmiarem własnej zasady może być przerost racjonalności proceduralnej.

Po trzecie, świat finansów wymaga obecnie coraz wyższych kwalifikacji od zatrudnionych w jego obszarze przedstawicieli. Wysokie kwalifikacje, ze względu na wspomnianą racjonalność technokratyczną, stają się czynnikiem eliminującym podmioty o dużej dozie emocjonalności. Wielu finansistom zarzuca się specyficzne spłaszczenie emocjonalne. W szczytowych punktach transakcji nie mogą się oni kierować żadnymi innymi względami jak jedynie ekonomicznymi. „Egzystencja tego rodzaju może liczyć na sukces, a nawet jest w ogóle możliwa, tylko w wypadku ponadprzeciętnej inteligencji, występującej w formie określanej jako <spryt>. Pod tym określeniem rozumie się oderwanie mądrości od powiązania z normami rzeczy i idei i jej bezwarunkowe posłuszeństwo interesom personalnym”[3].

Nietzsche charakteryzuje ten rys osobowości: kupiecką zimną mądrością, która z absolutną pogardą reaguje na rzeczy godne poważania[4]. Wysoki poziom profesjonalizmu potrzebny do uprawiania zawodu finansisty staje się swoistego rodzaju czynnikiem „doboru naturalnego” do tego zawodu ludzi o wysokich umiejętnościach logicznego myślenia. Te umiejętności prowadzą z kolei do czysto intelektualnego traktowania ludzi i rzeczy. Zaś takie traktowanie przybiera nierzadko postać okrucieństwa. Nie jest ono cechą natury finansisty, ale czysto

logiczną konsekwencją zadań jakie przed nim stoją oraz zasad obowiązujących w świecie, w którym pracuje.

Do wykonywania zawodu finansisty predestynowani są przede wszystkim ci, którym w kategoriach arystotelesowskich bardziej chodzi o to, by żyć niż by żyć pięknie, zaś w kategoriach simmelowskich którym brakuje stałej idealnej linii między osobą a treścią życia. Predysponowani są ludzie „pozbawieni korzeni” lub dający się w łatwo wykorzenić. Można powiedzieć, iż najlepszymi do tego zawodu są ci, którzy na pewien sposób są nieokreśleni moralnie. „Nieokreśloność – jak sądzi Chantal Delsol opisując człowieka nowoczesnego – jest wolą błąkania się, niewybierania, a raczej wybierania możliwości przeciwko rzeczywistości, prawdopodobieństwa przeciwko prawdzie, dobrobytu przeciwko dobru, chwili przeciwko czasowi”[5]. Dlatego całkiem zrozumiałe dla wielu postronnych obserwatorów wydaje się związane z niezakorzenionymi „podejrzanie niesolidności”[6].

Do typowych cech finansistów, będących po części wytworem uprawianego zawodu, należy także ruchliwość i zmienność, które w relacjach międzyludzkich stają się przyczyną zaliczenia tych osób do kategorii osób „niepewnych”.

Po czwarte, racjonalistyczna wizja świata (w kontekście racjonalizmu technokratycznego), wysoki profesjonalizm przedstawicieli świata finansów prowadzący do rozwoju myślenia logicznego oraz ich intelektualne, pozbawione emocji traktowanie drugiego człowieka, stają się przyśpieszoną szkołą egoizmu i demonstrowania indywidualizmu, znacznie silniejszego niż ten zakładany przez ekonomię oraz ten społecznie akceptowany. Efektem tej wyjątkowej – szczególnie z perspektywy społecznej – edukacji jest przekonanie przedstawicieli świata finansów o ich absolutnym prawie do realizacji własnego interesu, zarówno interesu reprezentowanej przez nich instytucji jak i interesu indywidualnego. Stąd już niedaleka droga do rozszerzającej się systematycznie skłonności do zapanowywania nad resztą świata. W dzisiejszej

gospodarce pieniężnej jakby zapomniano, iż u swych początków działalność finansowa związana była z opcją preferencyjną na rzecz ubogich. Brało się to z znacznie bardziej wspólnotowego widzenia społeczeństwa. Zarówno myśl chrześcijańska jak i żydowska oparte były na idei wspólnoty.

Niech nikogo nie zmyli znana skłonność finansistów do filantropii. W perspektywie wybujałego indywidualizmu i egoizmu zdaje się ona spełniać funkcję przysłowiowego listka figowego.

[1] H. Juros, Niepodzielna racjonalność..., wyd. cyt., s.188.

[2] Ch. Delsol, Esej o człowieku późnej nowoczesności, tłum. M. Kowalska, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2003, s.60.

[3] G. Simmel, Filozofia pieniądza, wyd. cyt., s.407

[4] Zob. F. Nietzsche, Pisma pozostałe, tłum. B. Baran, Kraków 1993, s.43.

[5] Ch. Delsol, Esej o człowieku późnej nowoczesności, wyd. cyt., s.73

[6] G.Simmel, s.407. Autor filozofii pieniądza zwraca uwagę, iż w Indiach nazwa pośrednika handlowego określa zarazem kogoś, who lives by cheating his fellow-creatures (kto żyje z oszukiwania swych ziomków).

Jeżeli potrzebujesz konsultacji przy pisaniu pracy licencjackiej lub magisterskiej, to polecamy serwis [pisanie prac](#) - pomoc w pisaniu prac w granicach dozwolonych prawem